

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa 20 lipca.

Wiona. Rz.-kat. Dziś: Czesława i Kasyana. — Jutro: Praksedy P. — Gr.-kat. Dziś: 7. Fto my Prep. Jutro: 8. Prokopya M. — Słow. Dziś: Czesława. Jutro: Stosława i D.

Wschód słońca 4:24, zachód 7:42.

Nabożeństwa. Dziś w kościele PP. Franciszkanek (ul. Kurkowa) Całodzienne wystawienie i adoracja Najśw. Sakr. — W kościele sw. Maryi Magdaleny (ul. Leona Sapiehy) o g. 6 rano rozpoczyna się 40-godzinne nabożeństwo: suma z kazaniem o 10:30, nieszpory z nauką o 6 popoł.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarneckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodowego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h., w niedziele 30 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie zwyczaj 200 dzieł pierwszorzędnych i kilkadziesiąt prac młodych artystów.

Jarmark krajowy (na placu powystawowym). Cały dzień wstęp wolny. Wystawa przemysłowa w Pałacu sztuki 10 hal.

W siedmnastą rocznicę zgonu.

Siedmnaście lat przeszło od chwili, jak oddano ziemi w uścisk wieczny zwłoki Agatona Gillera na nieprzespany sen.

Ten arcykapłan patriotyzmu polskiego, idealista zajmował wyjątkowe stanowisko w życiu narodowym i w ciężkiej pracy nad odrodzeniem politycznym Polski. Urodzony w 1831 r. w Opatówku w Kaliskiem (królestwo kongresowe) z ojca legionisty, piastującego w owym czasie stanowisko burmistrza, od najmłodszej wiosny swojego życia wszedł na tory najżywniejszej pracy dla narodu. Po ukończeniu szkół, nietylko piórem jako publicysta, ale i czynami zapragnął urzeczywistnić swoje szczytne zamiary.

Duch rewolucyjny, ogarniający całą ówczesną młodzież polską, popchnął Gillera w 1848 roku zagranicę dla wzięcia udziału w rewolucji węgierskiej.

Niepodobieństwo przebycia przeszłość zatrzymało go jednak w Galicji. Tu, jako niebezpieczny człowiek został przytrzymany, a po dłuższym czasie, przez A. Gołuchowskiego wydany Moskałom, którzy go na wieczne saldaty w Sybir wysłali w r. 1853.

Dwudziesto-dwu letni młodzieniec, pełen życia i szczytnych marzeń i z natury rewolucjonista, znalazł się nagle pod dławiającą pięścią teroryzmu, która go całą swoją brutalnością przygniotła do obowiązku marnego służalstwa.

Nie zmieniło to jednak Agatona Gillera w usposobieniu i charakterze; duch swobody grał w nim zawsze. Po pogromie moskiewskim w Krymie udał mu się umknąć do kraju, gdzie zaczął ponownie pracować z niczem niepowsztrzymanym zapałem i ze ślepą wiarą w ziszczenie najdroższych pragnień uciemiężonego narodu. Mając niepoślednie zdolności we władaniu piórem na polu publicystyki, podejmował wiele prac w zakresie patriotycznym z nadzwyczajnym powodzeniem.

W roku 1863 wstąpił jako członek do Rządu Narodowego; a było to najwyższe dostojeństwo dla Polaka.

Głównemi kółkami organizacji warszawskiej w r. 1862 prócz komitetu Chmielińskiego, były kółka: akademickie, uczni szkoły sztuk pięknych, Mierosławczyków i Sybiraków pod przewodnictwem A. Gillera i Ruprechta.

Giller po powrocie z Sybiru stał się umiarkowanym, przeciwny wszelkim wybrykom, a mając wielki wpływ na warszawską inteligencję, przytem będąc wydawcą pism ludowych, miał bardzo ułatwione pole do działania.

Widząc stanowczy ruch zbrojny, był za bezwzględowym uregulowaniem i wyćwiczeniem armii, ażeby przysłała walka nie zesłała na tory powstania ludowego.

Jego „Opisy Zabajkalskiej krainy“, „Historia Powstania Narodu Polskiego z 1863 roku“, „Margrabia Myszkowski“, „Gonzaga Al. Wielopolski“ i „Serwiliści“ będą miały zawsze wartość.

Za marszałkostwa Alfreda Potockiego wydalony z Galicji, powrócił do niej w kilka lat przed śmiercią i osiadł w Stanisławowie, gdyż tam jedynie pozwolono mu przebywać.

Życie tułaczce, wśród ciągłych niewygód, nadwładziło jego zdrowie. 18 lipca 1887 roku zmarł, pochowany na stanisławowskim cmentarzu, gdzie młodzież rokrocznie, czcząc jego pamięć, gromadzi się u pomnika i poświęca kilka chwil wspomnieniu o Agatonie Gillerze.

R. C.

WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Kłeska hr. Kellera.

Petersburg. (TBK.) Kuropatkin w telegramie do cara donosi, iż otrzymał raport, w którym generał

Keller donosi mu, iż Rosyanie w bitwie z Japończykami ponieśli klęskę, utracili około 1000 ludzi i musieli się cofnąć do wąwozu Jancelin.

Paryż. (TBK.) Według depeszy prywatnej z Liao-jangu, generał Keller dostał rozkaz od generała Kuropatkina, ażeby bronił szaniec nad Liaojangem do ostateczności. W ostatniej bitwie, którą stoczył korpus generała Kellera z armią generała Kurokiego, brał udział także Wks. Borys. Rana generała Rennenkampfa jest bardzo poważną, kula karabinowa bowiem odwydrężyła mu kości.

Londyn. (Biuro Reutersa). Z głównej kwatery generała Kurokiego, drogą na Fuzan donosi korespondent Biura pod datą 18 bm., że Japończycy dnia 17 b. m. w walce koło wąwozu Motienling stracili 300 ludzi, zaś Rosyanie 2000. Po stronie japońskiej brało udział w walce wojsko w sile jednej brygady i jednego batalionu.

Na własnych minach.

Petersburg. (Tel. wł.) Donoszą z Władywostoku, że pod Władywostokiem na miny podwodne rosyjskie natrafił torpedowiec rosyjski i statek handlowy niemiecki. Oba statki zatoneły.

Korsarstwo rosyjskie.

Londyn. (Tel. wł.) Wskutek przyaresztowania angielskiego statku handlowego „Malaga“ i obsadzenia go przez oficerów i załogę rosyjską i wywieszenia na Maladze flagi rosyjskiej, cała prasa angielska żąda kategorycznie od gabinetu, aby położył kres tego rodzaju nadużyciom ze strony floty rosyjskiej. Cała eskadra morza Śródziemnego, która stała pod Malta otrzymała rozkaz, ażeby natychmiast pośpieszyła do Aleksandryi.

Londyn. (TBK.) „Daily Mail“ donosi z Aden pod datą wczorajszą: Kapitan rosyjskiego krążownika floty ochotniczej „Petersburg“ wystosował do angielskich politycznych zastępców w Adenie za pośrednictwem kapitana okrętu Wejpara wezwanie, aby konsulom w Suez i Port Said zatelegrafowali, iż on zajmie każdy okręt angielski, jeśli w spisie ładunku nie będzie wyraźnie zaznaczona zawartość każdego pakietu.

Suez. (Biuro Reutersa) Parowiec „Malacca“ należący do „Peninsular and Orient line“ przybył tu wczoraj pod rosyjską flagą z rosyjską załogą na pokładzie, prowadzony przez rosyjskich oficerów.

Londyn. (TBK.) Penninsular Orient Line zaprzecza jakoby zatrzymany przez Rosynn parowiec „Malacca“ wioził broń i amunicję dla Japończyków. Pełnił on regularną służbę między Chinami i Londynem i wioził tylko zwykły transport i towary do Chin.

Aden. (TBK.) Statek ochotniczej floty rosyjskiej „Smoleńsk“ zatrzymał gwałtem przez dwie godziny parowiec angielski „Persyę“, aby mu oddać dwa worki z listami zabrane z parowca niemieckiego „Prinz Hein-

szlafroczek, wdychając woń perfum, które panna służąca rozpryskiwała po pokoju, słuchała ciekawie wiadomostek o Jadzi, zdobytych przez służbę na Tatiance i znoszonych do pokoju baronowej niby do głównej komendy, rozstrzygającej o biegu wypadków i tworzącej plany na przyszłość, po zasięgnięciu rad członka sztabu Sobkiewicza.

Krótki dzień zimowy zaczynał już ciemnieć. Baronowa nie kazała jednak zapalać lampy, rozłożono tylko ogień na kominku, przy którym grzejąc się, z niecierpliwością wyczekiwała wieści o powrocie Władka z pustelni. Widząc otwierające się drzwi, zwróciła się ku nim żywo — ujrzała jednak... Jadzię.

— Droga Jadziu!... — zawołała — więc ci już lepiej?... — i zapominając o stłuczonej nodze, pospieszyła przywitać dziewczynę uściskiem, który, niezbyt zrazu śmiały, zamienił się wnet w serdecniejszy.

— Przepraszam cię bardzo — szepnęła Jadzia — to tak nieładnie z mojej strony...

Tamta, kryjąc zdziwienie, czekała na dalsze słowa, aby pochwycić sens...

— Bo nie powinnam przecież, dla lada bólu zębów, kwasić się cały dzień w pokoju... To tak nie-mądrze...

— Patrzcie się tylko, jakie to miłe, jakie pocziwe — odwzajemniła się baronowa i przytuliła do piersi dziewczeczkę, bliska łkania.

Umilkły. Jakiś głos szepnął baronowej, że Jadzia wie wszystko. Przez chwilę wahała się, zakłopotana i wylekła, wreszcie rzucając się Jadzi na szyję w porwie szczerości, przytknęła usta do uszka dziewczyny i szepnęła:

— Dziękuję... Ty jesteś dobra, bardzo dobra... Ale ja nie... nie!

Podniósłszy błyskawicznie opuszczoną rączkę Jadzi, ucałowała ją szybko, Jadzia zaś z smutnym uśmiechem na ustach, który przygasła zaduma, wstała, i uściśnawszy rękę baronowej, wyszła dziwnie poważna, unosząc w duszy zadowolenie z odniesionego nad sobą zwycięstwa.

Ponieważ po drodze dowiedziała się o powrocie Władka, udała się zatem do pokoju dziadzi, gdzie i on miał być.

Zerwał się z miejsca na jej przywitanie. Podchodząc ku niej z onieśmieleniem widocznym, wyciągnął rękę wzruszony do głębi a kiedy złożyła na jego czole czysty pocałunek dziewczęcy, ujął jej rączki i długo patrzył w jej zmęczoną twarz, z której odpowiadało jego oczom spojrzenie, nieznane mu dotąd, pełne miłości co prawda, ale tak smutne, tak bezbrzeżnie smutne...

— Jak to dobrze, żeś już przyszedł... Taki ponury był dla nas wszystkich ten dzień... Ale teraz już dobrze... Już wszyscy zdrowi... Wracam od Emilki... Lepiej się ma... Spodziewam się, że przy kolacyi zbierzemy się w komplecie...

Wkrótce baronowu wyjechała, otrzymawszy od dziadunia słowo solenne, że się spotkają w Kijowie. Dziadzio nie mógł nachwalić się baronowej a Jadzia staruszkowi potakiwała.

Stosunek Jadzi do Władka uległ tymczasem zmianie. Rzadko bywali teraz sami. Dużo czasu spędzali w pustelni na laniu kul i strzelaniu do celu. To ostatnie uprawiało Sobkiewicza zawsze w pewne zdenerwowanie, pracował jednak nad sobą, widząc, że nawet Jadzia strzela z sporą już wprawą.

C. d. n.

JADZIA.

Opowieść na tle wypadków w 1861—3 roku na Polesiu.

Nadjechały drugie sanki i cała kompania zabrała się do dworu z powrotem, Jadzia w jednych saniach z baronową. Rozmowa obu kobiet nie kłęsała się jednak zupełnie. Po zapewnieniach obustronnych, że jedna nie potłukła się za dużo, a druga nie za dużo się zlekła, zauważyły w końcu obiedwie, że lepiej będzie zbyt wiele nie rozmawiać, bo mroźny wiaterek może zaszkodzić płucm i umilkły zupełnie.

Najbliższym skutkiem nocnych perypetyj było, że baronowa cały dzień następny przeleżała w łóżku, skarżąc się na stłuczenie krzyżów i nogi podczas katastrofy, Jadzia zaś miała silny ból zębów. Władek poszedł ze strzelbą do lasu w zamiarze odszukania Jana bądź co bądź, a Sobkiewicz konferował z cicią, zostawszy przy niej jako „garde-malade“. Najgorzej na tem rozproszeniu mieszkańców dworu wyszedł dziadzio, skazany na całodzienne nudy samotności.

Jadzia leżała w swoim pokoju skulona na łóżeczku, utkwivszy wzrok nieruchomy w ścianę. Na stole paczka listów, obok łóżka filiżanka bulionu z bułeczką, nietknięta. Przy drzwiach na klucz zamkniętych siedzi Tatianka i wdycha.

Dwa pokoje gościnne na drugim końcu domu obrócone były na rezydencję baronowej, która napół leżąc wśród puszystych poduszek, ubrana w elegancki

rich". W workach tych znajdowała się poczta przeznaczona do Nagasaki.

Anglia przeciw korsarstwu rosyjskiemu.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Express“ donosi z Malty, że komendant eskadry angielskiej morza Śródziemnego przed odpłynięciem do Aleksandryi w dniu wczorajszym porozumiewał się telegraficznie przez czas dłuższy z flotą angielską stojącą na Oceanie Spokojnym. Obie te floty równocześnie mają odpłynąć do obu wyłotów kanału sueskiego i w ten sposób przyłapać statki rosyjskiej floty ochotnieżej i zapobiedz, aby te statki umknęły. Prawdopodobnie Anglia skonfiškuję owe statki, które poprzednio były zadeklarowane jako statki transportowe a obecnie pełnią funkcje statków handlowych.

Kuroki w pochodzie na Liaojang.

Londyn. (Tel. wł.) Generał Kuroki przyszedł do zdrowia i osobiście kierował bitwami w dniach 16 i 17 bm. Na linię bojową wprowadził on 60000 ludzi i 160 dział. Cała ta masa porusza się ku Liaojangowi. Wszystkie pozycje, które są strategicznie ważne są już obsadzone przez Japończyków.

Pożeganie pułku wyborskiego.

Petersburg. (Tel. wł.) Car i następca tronu pożegnali się wczoraj z pułkiem wyborskim w Niżnym Nowogrodzie. Na czele pierwszego korpusu armii która odjeżdża na teatr wojny, staje generał Sucharewski, dotychczasowy gubernator miasta Wilna.

Kuropatkin o ruchach Japończyków.

Petersburg. (TBK) (Oficyalnie) Generał Kuropatkin telegrafował do cara dnia 16 b. m.: Na wschodnim froncie nasze informacje o sile nieprzyjaciela, o jego dyspozycjach i obsadzeniu dolin koło łańcucha Fenszulin przez armię gen. Kurokiego, były wczoraj niedostateczne. Według jednej wieści wojska nieprzyjacielskie otrzymały były posiłki, a gen. Kuroki rozwinął linię swych wojsk, które znajdowały się tam już w marcu, w kierunku ku Saimetsi.

Według innych wersji Japończycy posunąć się mieli do Dalin i Szujan. Otrzymałiśmy także doniesienie, że generał Kuroki przeniósł swą główną kwaterę do Tunjanpu. Według dzisiejszych doniesień, uzyskanych na podstawie informacji wysłanego w tym celu rekonensansu, dowiedzieliśmy się, że główne siły nieprzyjaciela znajdują się w okolicy Siaszanhuba i że straż przednie oszańcowowały się w dolinach Liaokaolin, Ufanghuan, Sinkailin, Laukolin i Pachanlin, jakoteż w dolinie Siszelin, o 4 kilometry na południe od linii etapów na tej samej wysokości co Liaokadin.

Postanowiliśmy dla stwierdzenia sił nieprzyjacielskich wysłać nasze oddziały ku jego pozycjom w kierunku Siaszanhuba. Gen. Keller otrzymał rozkaz nie dążyć do zajęcia wąwozów, lecz w stosunku do sił nieprzyjacielskich maszerować naprzód. Kolumna lewa skierowała się ku wąwozowi Syheilin, podczas gdy środkowa kolumna, złożona z 14 baterij i 12 dział, pod komendą gen. Kasztalińskiego, pomaszerowała do ataku na wąwóz Liaokaolin i na wzgórze okoliczne, jakoteż na wąwóz Ufanghuan. Prawa kolumna, złożona z jednego batalionu miała za zadanie zająć zbieg dróg do wąwozów Sinkailin i Laukolin, aby kryć prawe skrzydło gen. Kasztalińskiego. Rezerwy pozostały w miejscowości Tafuan, a część wojska obsadziła wzgórze pobliskie.

Dnia 16 o godzinie 10 wieczorem, główna kolumna przeszła przez Tafuan. O godz. 11 batalion 22 pp. wypędził, dokonawszy ataku na bagnety, japońską straż przednią ze zbiegu dróg Maukolin. Szczegóły walki nie są stwierdzone. Jak donosi gen. Keller Japończycy w nocy opuścili wąwozy Liaokaolin, a przednia straż drugiej kolumny gen. Kasztalińskiego obsadziła te wąwozy, wpięrając Japończyków o godz. pół do 6 rano.

Dnia 17 b. m. rano Japończycy z wąwozu Ufanghuan i ze wzgórze na północy przypuścili wraz z artylerją atak na boki armii generała Kasztalińskiego. Nieprzyjaciel skierował silny ogień z karabinów i dział na nasze wojsko. Generał Kasztaliński posunął się naprzód, aby zająć grzbiety gór, i obsadzić je specjalnymi rezerwami. Ponieważ artylerja polowa nie mogła brać udziału w walce, przeto maszerował naprzód tylko jeden batalion, a za nim trzy bataliony. O godz. 8 rano gen. Keller zauważył, iż należy iść z pomocą gen. Kasztalińskiemu, kazał maszerować trzem batalionom i rezerwie, aby wzmocnić nasze pozycje. Wobec ataku nieprzyjaciela wzmocniono rezerwy. Położenie wojsk naszych było niekorzystne. Generał Keller udał się do straży przednich i przekonał się, że siły Rosyan w porównaniu z siłami japońskimi są za słabe. Zdecydował się przeto nie przyjmować walki i nie angażować rezerw, lecz ze względu na to, że przy dalszym ataku walka mogłaby zakończyć się niepomyślnie, postanowił cofnąć się. W skutek tego dał rozkaz do cofnięcia się do wąwozu Jancelin. Wojska cofnęły się w największym porządku. W południe nieprzyjaciel przypuścił atak w kierunku prawego skrzydła naszego. Działa nasze zmusiły japońską baterję górską do milczenia. Walka skończyła się o godzinie 3 popołudniu. Dalszy marsz Japończyków został wstrzymany przez nasze pozycje. Wskutek bezsennej nocy i upału, jaki w dzień panował, wojsko nasze było wyczerpane.

Z Portu Artura.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia“ potwierdza, że 17 b. m. odbył się ponowny atak Japończyków na Port Artura. Japończycy ostateczny główny atak na twierdzę przygotowują na dni najbliższe.

Zatarg Kuropatkina z Aleksiejewem.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allgemeine Zeitung“ podaje szczegóły zatargu Kuropatkina z Aleksiejewem. Otóż cały oficjalny Petersburg rozpadł się na 2 obozy. Jedni są za Aleksiejewem, drudzy za Kuropatkinem.

Rywalizacja ta między Kuropatkinem a Aleksiejewem sięga dawniejszych czasów, aniżeli początków wojny, mianowicie czasów, kiedy Aleksiejew przeczul zamiary Kuropatkina, że tenże aspiruje na stanowisko wicekróla Mandżurji.

Generał Kuropatkin roku poprzedniego po powrocie z podróży po Japonii i Mandżurji przedstawił carowi sprawozdanie, w którym wykazywał konieczność stworzenia posady wicekróla w Azji wschodniej.

Liczył też Kuropatkin na pewne, że stanowisko to będzie jemu poruczone. Car jednakże sprawozdanie to przyjął nadzwyczaj obojętnie, gdyż już przed 2 dniami przysłał mu inne szczegóły i relacje, Aleksiejew przez swego starego przyjaciela Bezobrazowa.

Kiedy car zastanawiał się nad poruszeniem głównego dowództwa nad armią, zwrócił się do Kuropatkina z wezwaniem, aby tenże przedstawił mu listę zdanych do tego ludzi. Kuropatkin wymienił wówczas 3 generałów, a na czwartym miejscu postawił siebie samego. Car zdziwiony dlaczego Kuropatkin zamierza poświęcić posadę ministra wojny, zapytał go o powód tego. Na to powiedział mu Kuropatkin, że posada ministra wojny, może być przeciw dla niego rezerwowana. W tej myśli miał mu też car dać ścisłą obietnicę.

Po wyjeździe jednak Kuropatkina, nieprzyjaciele jego, wśród których znajduje się kilku wielkich ksiąząt, rozpoczęli przeciwko niemu kampanię i naklonili cara do tego, że generała Sacharowa mianował definitywnie ministrem wojny, a nie jak dotąd było planowane tylko kierownikiem ministerstwa. Między obecnym ministrem wojny a Kuropatkinem panuje ostra nieprzyjaźń. Aleksiejew przysłał ministrowi wojny zjadliwe sprawozdanie przeciw Kuropatkinowi, a minister wojny przedkłada sprawozdania te carowi.

W Petersburgu potępiają nie tylko plan kampanii Kuropatkina, ale także jego osobę. Mianowicie opowiadają, że generał Skobelew odezwał się onego czasu do Kuropatkina:

„Zrobisz karierę, pamiętaj tylko, abyś nie objął stanowiska, na któremyś miał samodzielnie prowadzić wojnę“. Do tego oświadczenia Skobelewa dodają obecnie słowa: „Brak tylko Skobelewa Kuropatkinowi, a wszystkoby było w porządku“.

Ogólne panuje przekonanie w Petersburgu, że podobny stan rzeczy nie może nadal trwać i niesnaski te muszą być usunięte. Mianowicie — jak zapowiadają — jeden z ludzi o rzadkim w obecnym społeczeństwie charakterze minister ruchu Chilków zdecydował się powiedzieć carowi całą prawdę o stosunkach w Azji wschodniej i wskazać na niebezpieczeństwo, jakie wyniknąć mogą z tego konfliktu między Aleksiejewem a Kuropatkinem.

O parowiec „Książę Henryk“.

Berlin. (Tel. wł.) Z Nordeney donoszą tutaj, że już gotowy był specjalny pociąg, który miał odwieźć Wittego, w nocy jednakże otrzymał Witte rozkaz pozostania tutaj jeszcze, prawdopodobnie w celu powzięcia obrad w sprawie zajęcia pakietów pocztowych parowca niemieckiego „Prinz Heinrich“.

Kolonia. (TBK.) „Koeln. Ztg.“ donosi: Na protest niemiecki z powodu zabrania poczty japońskiej z okrętu niemieckiego „Prinz Heinrich“, nadesłał rząd rosyjski odpowiedź, że nie ma żadnych wiadomości o całym zajściu i że poweźmie decyzję o całej sprawie dopiero po nadejściu sprawozdania od komendanta statku „Smoleńsk“.

Jeszcze o przejazd przez Dardanele.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allgemeine Zeitung“ omawia w dłuższym artykule, pióra wybitnego publicysty, konfiskatę pakietów pocztowych przez Rosję i przychodzi do rezultatu, że albo okręty, które przez Dardanele przechodziły i które wykonały czynność okrętów wojennych na morzu Czarnem, były okrętami wojennymi, a więc Rosya dopuściła się złamania międzynarodowego traktatu o cieśninach morskich, albo okręty floty ochotniczej nie były okrętami wojennymi, a więc nie miały prawa konfiskować poczty z okrętów neutralnych, a w tym wypadku dopuściła się Rosya jaskrawego nadużycia przeciwko międzynarodowemu prawu co do wizytacji okrętów.

Szangaj. (Doniesienie Biura Reutersa), Parowiec „Liesling“ przybyły z Weihaiwei donosi, że spotkał po drodze parowiec angielski „Peiping“, który zapomocą sygnałów prosił o zawiadomienie właścicieli okrętu i ładunków, że japoński okręt pomocniczy Hongkong-maru zabrał go, obsadził załogą japońską i transportuje do Japonii.

Parowiec „Liesling“ zawiadomił o tem admirała eskadry japońskiej, stojącej na kotwicy w Jungczing.

Konstantynopol. (TBK.) Krążownik rosyjski „Czarnomorec“, który, jako okręt stacyjny stał na kotwicy w Konstantynopolu, przepłynął przez Bosfor, z przeznaczeniem do Piraeus.

„Telegramy Słowa Polskiego“.

Pogłoska o ustąpieniu dr. Piętaka.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach politycznych krąży pogłoska, że dr. Koerber uda się w podróż do Galicji

już z nowym ministrem dla Galicji. Dr. Piętak ma się podać do dymisji zaraz po powrocie z urlopu. Jako jego następcę wymieniają — rzecz prosta — Antoniego hr. Wodzickiego. Nominacja Antoniego hr. Wodzickiego zacieśniłaby stosunki dr. Koerbera z grupą posłów krakowskich w Kole polskiem.

Minister rolnictwa w Rzeszowie.

Rzeszów. (Tel. pryw.) Minister rolnictwa Giovanelli przybył tu o godz. 12 w południe, powitany na dworcu kolejowym przez starostę Morsztyna, pp. Adama i Stanisława Jędrzejowiczów, zastępcę marszałka Piłata, prezesa Dąbskiego, posłów Szajera i Bombę. Minister zwiedził krajową szkołę mleczarską, oprowadzany przez dyr. Ryłskiego. Następnie udał się do Staromieścia na obiad do p. Adama Jędrzejowicza. O godzinie 5:30 popoł. pojechał br. Giovanelli do Przeworska.

Minister rolnictwa w Przeworsku.

Przeworsk. (Tel. pryw.) Wczoraj o godz. 6 m. 5 wieczorem przybył tu minister rolnictwa br. Giovanelli. Na dworcu oczekiwali jego przybycia ks. Andrzej Lubomirski, dr. Wł. Kozłowski, ks. Witold Czartoryski, Jerzy Turnau, dyr. akademii rolniczej w Dublinach Frommel, poseł ks. hr. Komorowski, dr. Battaglia, dyrektor cukrowni Goriewski i kierownik starostwa Lange. Minister zwiedził cukrownię i magazyny. Wyjaśnień udzielał ks. Lubomirski. Następnie był minister na obiedzie u księcia Lubomirskiego.

Zmiana kontyngentu aikoholu.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie cesarskie, zmieniające po części rozporządzenie cesarskie z dnia 19 lipca 1900 r., Dz. p. p. nr. 127, w sprawie uregulowania i indywidualnego rozdziału kontyngentu aikoholu. Zmiany te dotyczą kontyngentu gorzeli przemysłowych i rolniczych, które powstały po r. 1900, a obowiązują na okres od r. 1904 do włącznie 1907/8. Dla nowo powstałych gorzeli rolniczych udział w kontyngencie został ustanowiony na 604.469 hektolitrow alkoholu. Dotychczasowy kontyngent gorzeli przemysłowych został niżony o 16.465 prc.

Požary.

Praga. (TBK.) W szybie „Karola“ w kopalni węgla w Komotowie wybuchł pożar i zniszczył cały szyb. W Czeskiej Lipie spalił się do szczytu młyn parowy.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Adwokat dr. Lewicki wniósł zażalenie nieważności imieniem matki Jana Sobola, skazanego na karę śmierci za zamordowanie Kleszczów w Podgórzu. Sobol oświadczył, że nic mu nie zależy na zażaleniu nieważności, lecz godzi się na nie ze względu na matkę. Sobolowa ma dziesięcioro dzieci.

Powiatowa Rada w Buczaczu.

Buczacz. (Tel. wł.) Wczoraj nastąpiło ukonstytuowanie Rady powiatowej i wybór marszałka, którym został ponownie br. Biazowski; wicemarszałkiem dr. Krzyżanowski.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego przemawiało kilku mowców opozycyjnych przeciw podwyższeniu listy cywilnej.

Utrakwizacja seminaryów na Ślązku.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wydawnictwo „Corresp. Herzog“ donosi w wydaniu wieczornem, że ministerstwo oświaty na wniosek prezydenta krajowego na Ślązku hr. Thuna, zgodziło się na utworzenie paralelek z językiem wykładowym czeskim w seminaryum nauczycielskim w Opawie i na takiej paralelki z językiem wykładowym polskim przy seminaryum w Cieszynie. Minister skarbu wstawił odpowiednie fundusze do budżetu na r. 1905. Ostateczna decyzja atoli zapadnie dopiero na radzie ministrów, która będzie poświęconą budżetowi na r. 1905. Rada ministrów rozpatrzy stronę polityczną owej sprawy. „Corresp. Herzog“ spodziewa się, że rada ministrów nie zatwierdzi decyzji ministra oświaty i że sprawa utworzenia klas równoległych nie przyjdzie do skutku wobec licznych protestów, podnoszonych przez Niemców w ostatnich tygodniach.

Wyrok na szulerów.

Berlin. (TBK.) W procesie przeciw hrabiom Janowi i Bolesławowi Bnińskim, oskarżonym o fałszywą grę w karty, zapadł wyrok. Hr. Jan Bniński z powodu usiłowanego oszustwa przez fałszywą grę i z powodu wyzwania p. Ponińskiego na pojedynek, skazany został na 6 miesięcy więzienia i na grzywnę 3.000 marek, jakoteż na karę twierdzy przez jeden miesiąc. Hr. Bolesław Bniński został uwolniony. Hr. Jana Bnińskiego pozostawiono za kaucją 50.000 marek na wolnej stopie.

Z bułgarskiej dyplomacji.

Sofia. (Tel. wł.) Niebawem ma nastąpić zmiana agenta dyplomatycznego bułgarskiego w Wiedniu. Gabinet w Sofii dał do zrozumienia agentowi dyplomatycznemu w Wiedniu, Geszowowi, ażeby podał się do dymisji. Następcą Geszowa ma zostać Michał Sarafow, były minister skarbu w gabinecie Danewa. Michał Sarafow jest bardzo lubianym u dworu.

Kłamiwe wieści.

Poznań. (Tel. wł.) Do „Reichsbote“ donoszą z Poznańskiego, że w powiatach kościelickim i kartuskim agenci polscy, a nawet duchowieństwo, wzywają Polaków, aby byli w pogotowiu, gdyż wskutek wypadków na Dalekim Wschodzie może przyjść do wszec-

światowej wojny, w którą będą zaangażowane także Niemcy, a wówczas będzie odpowiednia pora do powstania. Trzeba więc mieć — kończy „Reichsbote“ — oczy otwarte. „Dziennik Poznański“ powtarzając to doniesienie, wyraża zdziwienie, że tak poważne pismo, jak „Reichsbote“, zamieszcza w swych łamach podobne brednie i wierzy w ich prawdziwość.

Strajk zegarmistrzów.

Cluses. (TBK.) Stwierdzono, że rzeczywiście synowie właściciela fabryki zegarków Crettieux strzelali z rewolwerów do tłumu. Cztery osoby zabite, a 15 ciężko rannych. Synowie ci zostali uwięzieni. Zawezwano kilka kompanij piechoty i szwadron dragonów.

Cluses. (TBK.) Strajkujący zegarmistrzowie urządzili za pozwoleniem burmistrza pochód ulicami miasta. Gdy przechodzili koło fabryki Crettieux'a, padły z niej strzały karabinowe. Trzech robotników padło trupem na miejscu, 15 zostało ciężko rannych. Robotnicy rzucili się na fabrykę i podpalił ją. Wśród ludności panuje wielka panika. Cała nienawiść strajkujących zwraca się przeciw synom fabrykanta Crettieux'a, którzy mieli strzelać z karabinów do robotników.

Szpiegostwo austriackie we Włoszech.

Rzym. (Tel. wł.) Gazeta rzymska „Giornale d'Italia“ donosi, że prezes ministrów Giolitti polecił prefektowi policji w Wenecji, aby zwracał uwagę na szpiegów austriackich, których ogromne mnóstwo kręci się na terytorium dawnego królestwa weneckiego.

Podróż niemieckiego następcy tronu.

Berlin. (Tel. wł.) Następcą tronu niemieckiego w jesieni rozpocznie podróż naokoło świata na statku kadeckim „Charlotte“. Roboty około wyekwipowania statku w Kilonii będą ukończone dnia 1 sierpnia b. r.

Ruch ormiański.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Ambasador rosyjski obiecał sułtanowi, że rząd rosyjski poczyni wszelkie przygotowania, ażeby zabezpieczyć granicę turecką przed przechodzeniem band rewolucyjnych ormiańskich z Rosji do Turcji.

Napad na korespondenta.

Kolonia. (TBK.) „Koein. Ztg.“ donosi z Tangeru, że ostatniej nocy krajowcy napadli na korespondenta dziennika „Times“, Harrisa. Ponieważ dom był silnie obwarowany, krajowcy musieli się cofnąć. Napadli oni następnie na fermę Lewisona, ale odparci, poniosłszy straty, musieli się cofnąć.

Zaprzeczenie.

Pekin. (Biuro Reutersa.) Tutejsza francuska ambasada zaprzecza, jakoby Francja zamierzała wysadzić wojsko na ląd w prowincji Kwangsi, celem stłumienia powstania. Powstanie bowiem w tej prowincji ogranicza się tylko do północnej jej części, zdala od obszaru francuskiego.

Rząd rosyjski wobec żydów.

Petersburg. (TBK.) „Zbiór ustaw“ zamieszcza następującą zmianę przepisów, dotyczących żydów: W guberniach zachodnich i w Bessarabii żydzi podlegają w obszarze 50 wiorst od granicy wszystkim ustawom o pobycie żydów w stronach osiedlenia. Postanowienia, zakazujące osiedlenia się żydom w miastach i miasteczkach po za obrębem 50 wiorst od granicy i przesiedlania się z wsi do wsi, odnoszą się mają tylko do tych żydów, którzy po 20 lipca do wioski wyżej wymienionych rejonów przybędą.

Japoński minister oświaty w Pradze.

Praga. (Tel. wł.) Bawi tu wysłany z ramienia japońskiego ministerstwa oświaty dr. Pradskoro. Informował się on wczoraj u namiestnika w kwestjach szkolnych. Z Pragi przybywa dr. Pradskoro do Wiednia.

Niepokoje w więzieniu kaliskim.

Petersburg. (TBK.) Rosyjska Agencja telegraficzna zaprzecza rozpowszechnionym za granicą pogłoskom o niepokojach w Kaliszu i jakoby rosyjscy żołnierze dopuszczali się przy tej sposobności gwałtów. Prawdziwy stan rzeczy jest taki: Między 5 a 18 czerwca niektórzy więźniowie zaczęli wyłamywać okna i drzwi w budynku więziennym. Zarząd więzienny obawiając się większych rozruchów, zwrócił się do gubernatora, który w towarzystwie szwadronu konnicy przybył na miejsce zaburzeń. Niepokoje ustały i nie było potrzeba uciekać się do ostrzejszych środków. Do starcia z wojskiem — o czem pisały zagraniczne gazety — nie przyszło.

Poznań. (Tel. pryw.) Umarł tu ks. kanonik Kazimierz Szoldrski, który brał żywy udział w życiu publicznym i przez szereg lat należał do dyrekcji Towarzystwa naukowego.

NA MARGINESIE.

Oświadczenie.

Jeden z poetów, bardzo modny i bardzo goły, przesyła nam następujące pismo:

Ponieważ wielbicielek moje zasypują mnie drogimi kwiatami, niestety zwykle bez kłosek, oświadczam wszystkim tym Aniołom, ciężko po ziemi chodzącym, że nie jestem roślinozerny tylko mięsozerny, że pisałem wprawdzie o śnie na kwiatkach, ale to tylko o sobie, bo nigdy na kwiatkach nie sypiam, że właścicielka kamienicy, stara jak jej kamienica, zawałiła się, t. j. zemdląca, kiedy jej chciałem płacić kwiatami i t. d.

Wobec tego podaję do wiadomości nadobnym wielbicielek moim, protektorkom sztuki, że potrzebuję:

- 1) poduszki na krzesło;
 - 2) tuzina chustek do nosa;
 - 3) pieniędzy na wykupienie z pralni kołnierzy i mankietów;
 - 4) parasola i kaloszy;
- 1000 pieniędzy.

Ta z wielbicielek, która się wykaże posiadaniem najmniej 50 tysięcy posagu, otrzyma na żądanie dokładniejszy spis przedmiotów.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 19 lipca b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	728.6	14.8	WNW ₄			
2 popoł.	727.7	17.6	W ₄	—	22.4	11.4
9 wiecz.	727.2	13.6	WSW			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, opady.

— **W sprawie ubezpieczenia robotników od wypadków** wydał magistrat lwowski następujące obwieszczenie: Celem ułatwienia dochodzeń w sprawie uszkodzeń cielesnych w przedsiębiorstwach, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia personalu w Zakładzie ubezpieczenia robotników, przypomina się niniejszem, że dochodzenia te odbywają się każdego czwartku w V. biurze magistratu w godzinach urzędowania, gdyby zaś w dniu tym przypadało święto uroczyste, dnia następnego. Przy tej sposobności zwraca się uwagę PP. przemysłowców i przedsiębiorców, że zgłoszenie o każdym wypadku, zaszłym w przedsiębiorstwie, sporządzone w dwóch egzemplarzach na przepisany blankiecie, wnosić należy do magistratu przez protokół podawczy najpóźniej w pięć dni po wypadku. Za spóźnione doniesienie, lub za całkowite uchylanie się od doniesienia — będą pp. przedsiębiorcy po myśli § 52 ustawy o ubezp. rob. od wypadków karani grzywną aż do 200 kor., ewentualnie aresztem do 20 dni. Zwraca się też uwagę, że uszkodzony, zgłaszający się w biurze, winien przedstawić naocznych świadków wypadku, celem przyspieszenia dochodzeń.

Wiec nauczycieli ruskich. „Diło“ wczorajsze przyniosło krótkie sprawozdanie z przebiegu obrad poufnego wiecu nauczycieli ruskich, z którego podnieść należy przedewszystkiem fakt, że „sympatyczny“, jak go ten dziennik nazywa, p. Rosół kontynuował na niem dalej swoją politykę, z którą tak niefortunnie popisywał się na zjeździe nauczycieli. Wygłosił on mianowicie mowę, w której powiedział — cytujemy za „Diłem“ — „Wierząc, że większość polskiego nauczycielstwa głęboko odczuwa krzywdy wyrządzone i wyrządzane bratniemu ruskiemu narodowi i brzydzi się wszecpolską hakatą tak samo, jak i wy. Wspólnie zwalczamy wspólnego wroga, a przecież nastanie chyba między nami wieczny spokój, mir i zapanuje dobro! Za naszą i waszą wolność!...“ Tak powiedział sympatyczny Rosół, który na zjeździe nauczycieli wyrzekłszy się patryotyzmu polskiego w kilka dni później zdekompletował nawet garnitur swoich pięciu zlepek, nie mówiąc o honorze i osobistej godności, jakich wyzbycie się nie musiało mu zresztą szczególniej sprzącać trudności.

Ochłonawszy z zapalu, w jaki zgromadzonych na wiecu nauczycieli wprawilo przemówienie „czesnego“ p. Rosoła, omówili oni jeszcze kilka krzywd swoich, urządzili gorącą owację drowi Iwanowi Frankowi, a wreszcie uchwalili szereg rezolucyj, w których postanawiają w sprawach poprawy bytu iść solidarnie z nauczycielstwem polskiem, domagają się podziału Rady szkolnej krajowej na sekcje polską i ruską. Zniesienia paragrafu 9 ustawy szkolnej o przenoszeniu nauczycieli ze względów służbowych, założenia ruskiego uniwersytetu we Lwowie i pomnożenia ruskich szkół średnich, zaprowadzenie języka ruskiego, jako wewnątrz urzędowego w ruskich szkołach, ograniczenia w tych ostatnich nauki języka polskiego do umiejętności czytania i pisania itp.

— **Bursa polska im. A. Mickiewicza w Czerniowcach.** Z Towarzystwa bursy polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o ogłoszenie:

Towarzystwo bursy polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach — otwiera z dniem 1 września br. bursę dla dzieci polskich. O przyjęcie do bursy ubiegać się mogą w myśl obowiązujących statutów (§§ 3, 23) jedynie uczniowie narodowości polskiej, do szkół średnich — a wyjątkowo ludowych — w Czerniowcach uczęszczający. Uczniowie w bursie pomieszczeni otrzymają — za opłatą miesięczną 30 kor., którą wydział w wyjątkowych uwzględnienia godnych wypadkach zniżyć może — pomieszkowanie, opał, światło, wikt, łóżko, pranie bielizny, należyty nadzór i opiekę lekarską. Podania o przyjęcie do bursy, opatrzone metryką chrztu, świadectwem ubóstwa, (tylko w razie ubiegania się o zniżką opłaty miesięcznej wymaganem) wnosić należy najpóźniej do dnia 25 lipca b. r. — na ręce sekretarza Towarzystwa dra A. Świerczy w Czerniowcach ul. Pańska l. 19.

— **Z Towarzystwa ochrony podatników.** W Suchodole pod Krosnem odbyło się dnia 16 lipca b. r. bardzo liczne zebranie członków Towarzystwa rolniczego okręgowego jasielskiego. Przewodniczył prezes Towa-

rzystwa p. Stanisław Ostaszewski z Klimkówki. Obecni byli również obywatele ziemscy, jak duchowni i w bardzo wielkiej liczbie włościanie. Po omówieniu sprawy melioracji na gruntach plebańskich, przystąpiono do omówienia sprawy obrony przed fiskalizmem. Referował dr. Zygmunt Gargas. W dyskusji, która nad tym referatem się rozwinęła, poseł Trzeciński uznał w całej pełni wielki społeczny użytek Towarzystwa prawnej ochrony podatników. Podniósł zarazem, jak wielce niesprawiedliwą jest obecna praktyka władz, że mimo ustania kultury ogrodniczej, mimo, że grunta uzyskają wszelkie znamiona ustawowe gruntów wolnych od podatku gruntowego, grunta te nadal opłacają podatek gruntowy w pełnej pierwotnej wysokości. Przemawiał dalej p. Rieger z Zimnejwody, który przytaczał różne fakty ze swego doświadczenia, p. Antoni Nowak, który się skarżył na zbyt powolne załatwianie rekursów. Włościanin Szubra, siwy jak gołąb, z wielką serdecznością i z gorącym zapaleniem dziękował Towarzystwu prawnej ochrony podatników za jego pracę tak pożyteczną dla ludu wiejskiego. Przemawiali również pp. Dziańot i Froń. W końcu na wioskę kuratora p. Stawiarskiego uchwalono odnieść się do wydziałów powiatowych w Jasle, Krośnie i Gorlicach z żądaniem, aby wydziały te weszły w kontrakt z Towarzystwem prawnej ochrony podatników w sprawie rewizji katastru podatku domowo-klasowego i gruntowego w niektórych typowych gminach tych powiatów.

— **Schronisko nauczycielek w Zakopanem.** Na rzecz tego bardzo sympatycznego Towarzystwa odbędzie się w Zakopanem dnia 24 b. m. w parku przy ul. Jagiellońskiej festyn, połączony z tombolą i zabawą dla dzieci szkolnych miejscowych. Festyn urozmaici rozmaite niespodzianki, między innymi krakowskie wesele, które wjeździe o godz. 4 po południu. Wieczorem park oświetlony zostanie bengalskimi ogniami. Nie ulega wątpliwości, że zabawa uda się doskonale.

□ **Brody. Uroczystość sokola.** Jak swego czasu pisaliśmy, otrzymał „Sokół“ tutejszy od hr. Mołodeckich piękny plac, znajdujący się wprost starożytnego zamczyska, zbudowanego przez hetmana Koniecpolskiego. Śliczne to miejsce uznano atoli za nieco odległe od miasta pod budowę gmachu i mimo przyrzeczonego przez hojnych ofiarodawców budżca, urządzono na niem boisko sokole, otoczywszy je wysokim parkanem, w którym naprzeciw zamkowej bramy wjazdowej urządzono główne wejście. Nad niem widnieją emblematy sokole, tudzież dewiza: „W zdrowem ciele zdrowy duch“. Samo boisko, bardzo obszerne, na równem zupełnie miejscu, zamknięte jest od strony południowej szatnią, tudzież schroniskiem na wypadek niepogody, bardzo starannie zbudowanym.

W ubiegłą niedzielę odbyło się poświęcenie tego boiska. Zebrałszy się o godzinie 11 w lokalu „Gwiazdy“ ruszyli Sokoli z prezesem swym d. Kędzierskim i sekretarzem dr. Patrynem na czele ku boisku. O godzinie 12 odbyła się uroczystość poświęcenia, po której ze zwykłą swadą przemówił d. prezes. Po godzinie 4 odbyła się na nowo poświęconem boisku zabawa ludowa, przeplatana nader udatnemi ćwiczeniami Sokolów tudzież reju na kołach, wykonana przez d. Sikorskiego i d. Grzybowskiego.

Szkoła muzyczna w Brodach, istniejąca przy Tow. muzycznym, okazała się z biegiem czasu nader pożyteczną instytucją, w której rokrocznie bardzo liczna dziatwa pobiera obok początkowych także i dalsze wiadomości z dziedziny muzyki. Był swój zawdzięcza szkoła subwencji kraju i powiatu, tudzież miasta, a wielce nawet znacznego rozgłosu zażywających artystów stawiało tu pierwsze swe kroki. W dniach 7 i 12 lipca odbyły się kursowe popisy wychowanków szkoły, a dzięki zniesieniu nawet nieznacznej opłaty za wstęp na popisy, tyle gromadziło się słuchaczy, że sala muzyczna z trudnością ich zdołała każdym razem pomieścić i to jest również dowodem żywotności szkoły, która za marną opłatą, a ubogim nawet zupełnie bezpłatnie, umożliwia kształcenie się w muzyce. Sam popis dostarczył każdemu razem przykładu, jak wzorowo pojmują i spełniają nauczyciele pp. Wicher, Bauer i Szkolnik swe zmusne obowiązki, gdy każdy uczeń względnie każda uczenica z całą precyzją odegrałszy numer programu, wśród oklasków opuścił estradę.

Powodzenie to szkoły należy też zawdzięczyć i zapobiegliwości wydziału ściślejszego, złożonego pp. Józefa Strączyńskiego, Eliasza Rozentala i Leona Kalirę, którzy ni czasu ni trudu nie szczędzą, gdzie chodzi o dobro zakładu wzorowo urządzanego i prowadzonego.

○ **René Dubrenil,** powieściopisarz francuski, napisał nowelę, w której jedną z głównych postaci jest „biskup Volaille“ (ptactwo). Z tego powodu, donosi „Martin“, ks. biskup Chapon („kapłan“) z Nizy, wytoczył autorowi proces o defamację i odszkodowanie, gdyż w fikcyjnej postaci widzi aluzję do samego siebie.

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Józefę Barańską dyrektorką 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej połączonej z 4-klasową pospolitą nr. XX. im. Zbigniewa Oleśnickiego w Krakowie; Helenę Gańczakowską nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Bolechowiu; Aleksandra Tarasa nauczycielem 6-klasowej szkoły męskiej w Żółkwi; Ludwika Fedorowskiego nauczycielem 6-klasowej szkoły męskiej w Gródsku; Józefa Bobaka nauczycielem kierującym 5-klasowej

